Nr. 266. We Lwowie Niedziela dnia 25 Września 1898 r. Rok XXXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przed walnym zjazdem Towarzystwa pedagogicznego.

Lwów 24. września.

W dniach 25 i 26 bm. zbiera się we Lwowie Towarzystwo pedagogiczne na doroczne swe święto — na walny zjazd.

Już po raz trzydziesty i drugi staje to Towarzystwo przed forum opinji publicznej i ukazuje dorobek swej pracy i usiłowań, odsłania swe cele i dążności, a społeczeństwo dowiaduje się o życzeniach tych, którzy służą sprawie oświaty ludowej. Towarzystwo to skupia w swem łonie nie tylko samych pracowników na niwie oświaty powszechnej, ale wogóle wszystkich, którzy poznali i uznali cele Towarzystwa i gotowi są usiłowania jego popierać słowy i czynem.

Cel Towarzystwa pedagogicznego od początku jego istnienia niezmieniony, ten sam. Pragnie ono szerzyć oświatę i wspierać objawiające się, lub obndzać nowe dążenia społeczne, oświacie przychylne, a zwalczać wszelkie przeszkody i zapędy reakcji, chcącej zepchnąć szkolnictwo nasze na ten stopień ubolewania godnego zacofania, na którem stało ono wtenczas, kiedy intencją sfer rządzących było nie dopuszczać do ludu ożywczych promieni oświaty, kiedy panował wszechwładnie system powszechnego ogłnpiania, a naukę i wiedzę uważano za przywilej wyłączny klas wybranych. Szkoła ludowa była kopciuszkiem zapomnianym i poniewieranym.

Po wielu dziesiątkach lat tendencyjnego zaniedbania, potrzeba było nie mało wysiłku, ażeby podjąć się skutecznej uprawy tej roli, przez długie lata leżącej odłogie, zanieczyszczonej chwastami i wyjałowionej zupełnie. Ale potrzeba było pracy tej się podjąć, potrzeba była nagląca; więc znalazło się grono ludzi, którzy w poczuciu obywatelskiego obowiązku związali się w towarzystwo, aby tem łatwiej połączonemi siłami zmierzać do wytkniętego, choć odległego celu i tem łatwiej zwalczyć liczne i różnorodne przeszkody. Towarzystwo to postawiwszy sobie za zadanie szerzenie oświaty, umoralnianie i uświadomienie ludu wiedziało, że da się to dokonać nie tylko przez **n a u c z a n i e**, ale głównie przez **w y c h o w a n i e**, przeto przyjęło nazwę **towarzystwa pedagogicznego**.

Przez lat trzydzieści i dwa istnienia Towarzystwa różni ludzie brali udział w pracach jego, skupiało ono i przyciągało ludzi różnych stanów i zawodów, doznawało i doznaje dotąd poparcia ludzi otoczonych powszechną czcią, a nie było prawie w kraju znakomitszej osobistości, któraby nie należała do pocztu zwyczajnych lub honorowych członków Towarzystwa pedagogicznego.

Ale też i dorobek pracy nie mały i wynik wysileń i dążeń widoczny. Dość wspomnieć o mnóstwie dzieł naukowych i podręczników szkolnych, o dziełkach dla młodzieży, podręcznikach służących do dalszego kształcenia się nauczycieli, tudzież o stale wydawanym tygodniku *Szkoła*, który zasilali i zasilają najwybitniejsi autorowie, piszący o wychowaniu i szkolnictwie, aby wykazać dodatnie wyniki usiłowań Towarzystwa. Dodajmy do tego liczne zapomogi bezzwrotne, udzielane członkom Towarzystwa, instytucję burs dla synów nauczycieli ludowych, urządzanie korpusów wakacyjnych i kolonij wakacyjnych, które towarzystwo wysyła do miejsc klimatycznie korzystnie położonych, a wreszcie kursa wakacyjne dla nauczycieli i nauczycielek, przygotowujących się do egzaminów wydziałowych, a będziemy mieli ogólny obraz działalności tego pożytecznego Towarzystwa.

Może to na chwilę zastanawiać, że Towarzystwo pedagogiczne nie zmieniając wprawdzie nazwy swej, przeradza się w swej działalności niemal wyłącznie na Towarzystwo nauczycieli ludowych; atoli jeżeli się zważy że ostateczny rezultat usiłowań zmierzających do podniesienia oświaty w kraju naszym spoczywać będzie zawsze w ręku nauczycieli ludowych, bo nauczyciel jest duszą szkoły, tedy kto dba o sprawę oświaty, musi się też troszczyć o los tych, którzy krzewieniu jej całe życie swe poświęcili i dlatego sprawa polepszenia bytu i stosunków prawnych stanu nauczycieli ludowych nie schodzi z porządku dziennego Towarzystwa pedagogicznego i nie powinna przestać dominować nad innemi dążeniami dopóty, dopóki nie zepchnie jej na plan dalszy fakt ostatecznego, pomyślnego jej załatwienia.

Każdy bestronny obserwator przyznać musi, że Towarzystwo to położyło nie małe i nie pospolite zasługi około rozwoju naszego szkolnictwa w kraju naszym, a położyło je w wielu kierunkach.

Wszak ono wzbogaciło naszą literaturę pedagogiczną swemi wydawnictwami, ono pobudziło wielu pracowników na niwie oświaty do pracy literackiej, ono jest przez długie lata jedynym łącznikiem pomiędzy nauczycielem ludowym, a postępem wiedzy pedagogicznej, bo pisma pedagogiczne *Rodzina i Szkoła* i *Uczytel* niedawno dopiero powstały, ono za pośrednictwem swych wydawnictw i swego organu *Szkoła* dźwiga poziom wiedzy nauczycieli, przynosi im najnowsze zdobycze badań i doświadczeń, pomaga tym sposobem i ułatwia pracę, a przynajmniej chroni od zacofania, które grozi każdemu człowiekowi, jeżeli go losy zapędzą w daleki zakątek kraju i odłączą od ludzi myślących i inteligentnych i pozbawią wszelkiego kontaktu z postępem; — wszak ten organ Towarzystwa jest często jedynem pismem, które czytać może nauczyciel zamieszkały w oddalonej od miasta miejscowości, w której nie ma ani księdza ani dworu, wszak to Towarzystwo przez długie lata było jedynym głosem, który brał w obronę szkołę ludową i nauczycielstwo, a głos ten docierał wszędzie, jednał przychylność prasy i sfer decydujących.

Wprawdzie nie wszystkie dążenia Towarzystwa tego zostały spełnione, nie wszytkie prośby wysłuchane, ale to dowodzi tylko, że nie powinno ono ustawać w dalszej pracy, że powinno wytrwać w niej chwalebnie do końca.

Taki sąd musi wydać każdy nieuprzedzony, bo tylko złość lub uprzedzenie mogą podnieść zarzut, że towarzystwo to stanęło w sprzeczności z dążeniami nauczycielstwa, albo że się sprzeniewerzyło swemu celowi.

Wszak stworzyli je ludzie gorąco kraj swój miłujący, a stworzyli w kilka lat po ostatnim pogromie, po ostatniej, daremnej próbie stawiania fizycznego oporu brutalnej przemocy, próbie, która pochłonęła wiele mienia i morze krwi wytoczyła, ale która zrodziła głębokie przekonanie, że droga do lepszej, upragnionej przyszłości nie gdzieindziej leży tylko w moralnem, duchowem odrodzeniu narodu od jego podstaw do szczytu; wszak ludzie ci, co się pierwsi około sztandaru skupili, uczynili to z gorącej miłości dla kraju... maż teraz towarzystwo pedagogiczne iść za radą zaślepieńców kilku i szukać pomocy u obcych, którzy dać nam jej nie mogą, a gdyby nawet mogli, toby jej dać nie chcieli, bo zaliczają nas do narodowości pośledniejszych, niższej wartości i usilnie pracują nad tem, aby nas gnębić materjalnie i moralnie, aby nas zniszczyć i wytępić? — Czy przez to Towarzystwo pedagogiczne stanęło w sprzeczności z interesami nauczycielstwa, że nie chciało pomijać reprezentacji, która jedna tylko może słusznym żądaniom nauczycielstwa zadość uczynić i nie chciało całować ręki, która narodowość naszą chłoszcze. Maż dziecko rzucać kamieniem na matkę, gdy mu większej porcji chleba odmawia, tłómacząc się, że jej nie ma i czyż nie lepiej przyjść z prośbą raz, drugi i trzeci i wykazać, że zadość uczynić prośbie jest koniecznością, że należy oszczędzać na czem innem, bo inaczej źle będzie i wskazać to groźne następstwo, z otwartością, szczerością, ale i z obywatelską godnością?

Na zjeździe towarzystwa nauczycieli ludowych w Stryju, pojawił się dziwny wniosek, żądający, aby Towarzystwo pedagogiczne wypuściło nauczycieli ludowych ze swej „**n i e p o w o ł a n e j**“ opieki. Aleź Towarzystwo pedagogiczne uczynić tego nie może i nie chce. Nie może, bo przeważna liczba jego członków są nauczycielami ludowymi; a nie chce, bo to się łączy, jak się wyżej rzekło, organicznie z celem, dla którego ono istnieje.

Bóg z wami! Aleź mybyśmy pragnęli, aby było jak najwięcej Towarzystw, mających na celu wspieranie szkolnictwa i opiekowanie się stanem nauczycielskim i tego pragnąć musi każdy człowiek życzliwy szkolnictwu i oświacie. Chcecież panowie uzurpować sobie wyłączne prawo do zabiegów o polepszenie bytu nauczycieli ludowych i obawiacie się, aby kto inny nie położył zasług jakich na tem polu? W takim razie idzie wam o marny dym kadzideł, a nie o rzecz samą, — aleź zapominacie panowie, że sprawa oświaty nie jest waszym wyłącznym przywilejem, ta sprawa należy do ogółu społeczeństwa i każdy prawy, kraj miłujący obywatel, ma nietylko prawo, ale obowiązek sprawą tą się zajmować, bo to jest sprawa **p r z y s z ł o ś c i k r a j u**, sprawa **o g ó l n e g o d o b r a**, a nie tylko dobra zawodu nauczycielskiego.

Osiągnie Towarzystwo nauczycieli ludowych jakie sukcesy i przyczyni się w jakibądź sposób do polepszenia bytu nauczycieli, a tem samem rozwoju oświaty, — wszyscy życzliwi jej pogratulują tylko Towarzystwu temu zwycięstwa, lub zdobyczy; ale jeżeli obok tego Towarzystwa chcą działać i inne i daj Boże, aby jak najliczniejsze Towarzystwa, to tego sobie tylko życzyć należy.

Pragnęlibyśmy, aby cała nasza prasa i wszystkie jej odcienie w tej przynajmniej najważniejszej sprawie były zgodne, aby przekonanie o ważności oświaty, obejmowało jak najszersze warstwy społeczeństwa naszego, aby wszyscy skupili się w dążeniu do odrodzenia narodu. Dlatego życzymy Towarzystwu pedag. powodzenia w dalszej pracy, radzimy, aby nie ustawało w pracy, aby dołożyło wszelkich starań i nie szczędziło wydatków celem rozszerzenia swego organu, a spotka się niewątpliwie z uznaniem wszystkich ludzi dobrej woli.

* * *

Ze sprawozdania za rok ubiegły dowiadujemy się, że najpoważniejszą czynnością zarządu było rozpatrzenie wniosków, przekazanych przez XXXI walny zjazd w Stanisławowie, rozdział referatów i wniesienie następujących petycyj do sejmu i krajowej rady szkolnej:

a) o wstawienie w budżet szkolny na rok 1898 kwoty 5000 zł. na subwencje dla nauczycieli ludowych, pragnących studjować zagraniczne szkolnictwo ludowe;

b) o zniżenie lat służby nauczycielom ludowym z 40 na 35;

c) w sprawie lepszego zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach ludowych;

d) o zrównanie płac nauczycieli ludowych z płacami 3 najniższych rang urzędników państwowych;

e) o wstawienie w budżet szkolny kwoty 15.000 zł. na zaliczki na płace nauczycieli ludowych;

f) o podwyższenie subwencji dla czasopisma *Szkoła*;

g) o wyższe remunerowanie nauczycielek za udzielanie nauki robót ręcznych kobiecych;

h) w sprawie podniesienia wychowania fizycznego w naszych szkołach ludowych;

i) w sprawie zapewnienia szkołom nadzoru lekarskiego;

j) o urządzenie przy każdej szkole wydziałowej, tudzież przy każdej szkole 5-cio i 6-cio klasowej osobnej sali do nauki rysunków, odpowiadającej wymaganiom racjonalnej nauki tego przedmiotu, tudzież o wyposażenie sal potrzebnymi przyborami, a to w myśl postanowień nowych planów szkolnych;

k) o zaprowadzenie jawnej tabeli kwalifikacyjnej i pragmatyki służbowej.

Nadto wniesiono petycję do ministerstwa kolejowego o zniżki cen jazdy — bez skutku. „Względy zasadnicze“ stały temu na przeszkodzie. Sprawa zniżenia lat służby nie została załatwioną tak, jak sobie tego życzyło nauczycielstwo — wszystkie inne załatwiono wprost odmownie.

„I znowu — czytamy w sprawozdaniu — przeszedł rok jeden ciężkiej pracy nauczycielstwa ludowego, jeden rok więcej bolesnego zawodu, który może niejedną łzę wycisnął z oczu od łez wyschłych, lecz przecież nie upadliśmy na duchu, pracujemy dalej z taką energją, na jaką nas stać fizycznie, bośmy pokochali nasz zawód nauczycielski, bo czujemy, że w nim i przez niego służymy Ojczyźnie naszej, a służymy jej serdecznie i szlachetnie, nie zważając, czy zupełna nagroda spotka nas dziś, jutro, lub może aż kiedyś!“

W łonie Tow. za to praca była intenzywną. Zorganizowano przygotowcze kursa egzaminacyjne, wydawano książki, starano się o wzrost prowadzonego przez Tow. działu ubezpieczeń na życie itd. Stan czynny funduszów i majątku towarz. z dniem 31. grudnia 1897 wynosił 99.377 zł.

Zasiłki na cele drogowe.

W budżecie krajowym na r. 1898 przeznaczył sejm do dyspozycji wydziału krajowego kwotę 390.000 zł. jako ryczałt na udzielanie zasiłków na budowę dróg powiatowych i gminnych. Następnie uchwalił sejm, iż wówczas, gdy uchwalony przez sejm projekt ustawy w przedmiocie bonifikacji z galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rzecz funduszu krajowego i funduszów powiatowych otrzyma sankcję cesarską, upoważniony będzie wydział krajowy do wydatkowania w r. 1898 dalszej kwoty 25.000 zł. na zasiłki dla dróg, 20.000 zł. zaś na fundusz pożyczkowy drogowy. Owoż projekt ustawy o bonifikacji funduszu propinacyjnego na rzecz funduszu krajowego i funduszów powiatowych otrzymał już cesarską sankcję i z tego powodu pierwotny fundusz przeznaczony na cele drogowe mógł być zwiększonym, a w następstwie mógł wydział krajowy przyznać dalsze zasiłki tym powiatom, które z wielkim wysiłkiem własnych funduszów drogi budują. Zasiłki otrzymały następujące wydziały powiatowe: **B u c z a c z** na drogę Niżniów-Jazłowiec 5000 zł.; **C h r z a n ó w** na drogę Chrzanów-Zator 550 zł.; **D o b r o m i l** na drogę Krościenko-Kuźmina 4000 zł.; **G r y b ó w** na drogę Florynka-Krzyżówka 300 zł., na drogę Korzenna-Wojnarowa 2000 zł., na budowę mostu na rzece Białej w Bobowej 500 zł.; **J a r o s ł a w** na drogę Przeworsk-Bystrowice 4000 zł, na drogę Sieniawa-Majdan 3000 zł.; **K a ł u s z** na drogę Kałusz-Kopanka 970 zł.; **K o s s ó w** na drogę Kossów-Jasiennów 3000 zł.; **K r o s n o** na budowę drogi do Iwonicza 6000 zł.; **L w ó w** na drogę w Zboiskach 3000 zł.; **Ł a ń c u t** na drogę Łańcut-Kańczuga 2000 zł., na drogę Przeworsk-Markowce 3000 zł.; **L i m a n o w a** na drogę Kasinka mała-Mszana dolna 2000 zł.; **M o ś c i s k a** na drogę Mościska-Husaków-Pakość 2000 zł.; **M y ś l e n i c e** na drogę Biertowice-Zembrzyce 1500 zł.; **N i s k o** na drogę Majdan-Rozwadów 8000 zł.; **N o w y S ą c z** na drogę Chełmice-Chomranice 1000 zł., na drogę Czchów-Wałowice 150 zł.; **N o w y T a r g** na drogę Łysa Polana-Morskie Oko 9570 zł.; **P i l z n o** na drogę Pilzno-Wielopole 3000 zł.; **R o h a t y n** na drogę Rohatyn-Czercze 1164 zł.; **S t a r e m i a s t o** na drogę Ławrów-Mszaniec 2000 zł.; **T a r n o b r z e g** na drogę Grębów-Stale 2000 zł.; **T r e m b o w l a** na drogę Janów-Kobyłowłoki 3000 zł.; **Z b a r a ż** na drogę do Podwołoczysk i Berezowicy 3815 zł.

Kronika niedzielna.

(Moja ograniczona władza w moim kącie pod pewnym względem. — Poruszam jednak ważną sprawę. — Co jest nieprawdą, a co prawdą. — Autorowie sztuk patrjotycznych najnowszej doby. — Dziennikarze, chleb i otręby. — Staję w obronie lwowskiej publiczności.)

Jakkolwiek w moim kącie fejletonowym mam dość ograniczoną władzę co do spraw teatralnych, zwłaszcza, gdy one dotyczą tutejszych miłych stosunków i pod tym względem moje stanowisko nie może się nawet porównać ze stanowiskiem, nieprzymierzając, Koburga do sułtana — mimo to, pozwalam sobie w dzisieszej mojej *Kronice* pośrednio dotknąć spraw, jakby tu powiedzieć, teatralno-autorsko-dziennikarskich. Trzy rzeczy do rzeczy, w których nie będzie mowy o tem wszystkiem, co w szanownej redakcji *Dziennika Polskiego* i wśród moich kolegów kropiących piórem z uśmiechem na ustach, wywołuje pewnego rodzaju dziennikarską mobilizację. Nie — nic nie będzie takiego i szanowny szef, może spokojnie swój niebieski ołówek schować do redaktorskiej pochwy.

Przedewszystkiem, pragnę pomówić o sztukach patrjotycznych.

Powszechnie zauważono, że sztuki patrjotyczne w ostatnich dobach napisane, z drobnym wyjątkiem upadają na scenie.

Kto temu winien?

Nikt, tylko autorowie.

Nie chcę ich wymieniać po nazwisku — ale proszę sobie uprzytomnić z ostatnich czasów, sztuki patrjotyczne świeżo napisane i wystawione na naszej scenie.

Z małym wyjątkiem, wszystkie są wybrukowane dobremi chęciami, pewną patrjotyczną afektacją — ale talentu w nich, szczerego temperamentu, siły literackiej — nie ma wcale.

Nieprawdą jest, aby publiczność zobojętniała na tym punkcie — przeciwnie, każdy, kto umie obserwować, mógł zauważyć, że najmniejszy ustęp w takiej sztuce, jeśli on tylko jest nieco silniejszy, lub cieplejszy, elektryzuje dłonie chętne zawsze do oklasków, gdy iskra wpadnie do serca, ale koniecznie wpaść tam musi, choćby przez uchylone z podziwu, czy zachwytu usta...

Nie — nie zobojętniała publiczność, co do uczuć patrjotycznych, lecz doznając ciągle zawodów pod tym względem, zaledwie zbierze się tyle ciekawych i „sfanatyzowanych“ teatralników, że wystarczy ich na pełną „premierę“. A potem pustki...

Prawda, że wystawa sztuki znaczy dużo, bo w dzisiejszych czasach literackiego i artystycznego dekadentyzmu — krawiec i tapicer zajmują, niemal rzównorzędne stanowisko z autorem i aktorem — ale mimo to, najgorsza wystawa, może tylko do pewnego stopnia osłabić wrażenie zewnętrzne — ale nie jest w stanie zwalić z nóg sztuki, która jest napisana z prawdziwym talentem, umiejącym zatargać sercem, nerwami, choćby zresztą tylko zmysłami, pod zwojem których spoczywają często śpiące cicho szlachetne instynkta, co od jednego dotknięcia nieraz zrywają się na równe nogi, a wtedy człowiek z prostaka wychodzi, jak drut...

Ja przepraszam bardzo szanownych autorów dramatycznych: tych, których znam i kocham i tych, których nie znam, ale także kocham — bo miłością karmię się, choć od niej schudłem; przepraszam szanownych autorów, piszących sztuki patrjotyczne — ale to wszystko, co jest w ich sztukach, jest sztuczne, podwatowane frazesami i górnolotnym muślinem... Życiowej prawdy w tem zaledwie odrobina, zaledwie tyle, ile jej tkwi w tle sztuki. Czyny w takich robotach zastąpione są płaczliwemi ekstrawagancjami, prawdziwe uczucie rozpuszcza się w ckliwości, morał nie uderza w umysł argumentem sytuacji, lub spełniającego się dzielnego faktu, lecz wyłazi przez usta aktora w postaci deklamatorskiej lukrecji... Czy nie tak jest w tych sztukach patrjotycznych, któreśmy w ostatniej dobie widzieli?

Jeszcze raz przepraszam tych samych szanownych autorów, bardzo przepraszam, ale na mnie te ich sztuki patrjotyczne robią wrażenie — nie zawsze, ale często — braku istotnego akcentu szczerości... Panowie bardzo często jesteście podobni do tych poetów, co mogą pisać wcale przyzwoite wiersze o... podzelowaniu butów...

Sztuki patrjotyczne ostatniej doby, zawsze z drobnym wyjątkiem, odstraszają od siebie szerszą publiczność, albo niezdarnością samego pomysłu, albo nieumiejętnością wyzyskania dobrego materjału, albo moralizatorskiem ględzeniem, albo wreszcie pianiem o tem, czego się nigdy nie widziało, czego się nigdy nie odczuwało, ot tak, na pamięć, z zamkniętemi oczyma. Kogut także pieje bez nut i zamyka oczy... W dramatach historycznych autor musi odczuć daną epokę, wcielić się w nią, wgryźć się. Tu mu wiele dopomaga intuicja, wrażliwość, nerw domysłu i wyobraźni — ale w sztukach o kolorycie aktualnym autor musi być niewiernym Tomaszem i wszystkiego sam się powinien dotknąć, jeśli nie palcami, to okiem i uchem... Jeśliś sam bezpośrednio nie czuł bolu, to musisz widzieć przynajmniej tych co cierpieli, lub cierpią i słyszeć od nich samych wrażenia i skutki bolu, a nie wyobrażać go sobie z... korespondencyj dziennikarskich...

Jasnem jest jak słońce — naturalnie, kiedy świeci, że dobra sztuka patrjotyczna, wyrażając się żargonem teatralnym, zrobiłaby n nas kasę, ale musi być dobrą pod względem literackim i artystycznym, pisaną po prostu, ale głęboko, tak, aby człowiek wykształcony mógł nad nią myśleć, a prosty śmiać się całą gębą, beczeć i choć na teraz... ściskać pięści w kieszeni..

Filistrowie wszelkiego rodzaju zwykli gadać, że u nas, specjalnie we Lwowie, dziennikarska krytyka jest za surowa i z pewną predylekcją uprawia rzeź niewiniątek. Mówią dalej, że ogłaszają konkursa, aby rozwijać oryginalną literaturę dramatyczną — a jak się jaki autor wysunie ze swojem dziełem, to tak go „zerżną“, że mu się odechce nawet pisać listy do ukochanej żony, albo takiej kobiety, co może być nią, ale nie jest.

Ja przyznaję, że Lwów wyróżnia się bardzo często tygrysiem usposobieniem literacko-artystycznem; dostanie się np. w delikatne ręce kolegi mojego pana *a. c.* nie należy do autorskich rozkoszy — ale to, co się dzieje w Warszawie w kierunku teatralnej krytyki i wogóle całej tej teatromanji, zdradza już pewną publicystyczną aberację...

Toż tam już doszło do tego, że w takich ogródkach teatralnych uprawia się systematycznie idjotyzm autorsko-teatralny. I to ma stanowić rozwój dramatycznej literatury naszej?...

Niech wrogi nasze mają taką literaturę, ale nie my!

I jeszcze powiadają, że wołamy ciągle o sztuki oryginalne, a krytyka dziennikarska lwowska, gdy się ukażą, sprawia im przedewszystkiem „lanie“.

Najprzód, absolutnym jest fałszem, wypełzłym z cieplej wody filisterskiej, aby pobłażliwość w krytyce stwarzała talenta autorskie — powtóre, wszyscy pragniemy z całej duszy dobrych sztuk oryginalnych, polskich — prosimy o nie — ale nie idzie za tem, aby poronione płody, lub miernoty płytkie i bez talentu pisane pozować na dobre dlatego, że lepszych niema.

Toby wywołało nepotyzm, którego mamy dosyć w innych sferach życia publicznego — niechże przynajmniej literatura i sztuka będą od niego, jeśli już nie zupełnie wolne, to chociaż mniej przystępne.. Wszakże ludzie modlą się co dzień w pacierzu o „chleb powszedni“, a jednak gdy go piekarze zrobią złym — nie puszcza się tego piekarzom płazem...

Pieczcie dobry i smaczny chleb, a będziemy go jedli z apetytem i chwalili z zapałem. Otręby jednak, jeśli już muszą przejść przez gardło, to trudno zaśpiewać dla nich na serdeczną nutę..

Nie zdarza mi się to często, abym miał sposobność ujęcia się za publicznością, zwłaszcza też lwowską, do której zbytniego afektu nie uczuwałem nigdy — ale tym razem muszę oddać sprawiedliwość. Zachowanie się jej na sztukach patrjotycznych jest tego rodzaju, że budzą dla niej sympatję i utrwala się przekonanie, iż poczucie ideałów narodowych silne jest, jak nadzieja, że „jeszcze nie zginęła“... Powinno to właśnie zachęcić do tego, aby nie marnować świętego zapału na... niedołęstwa autorskie..

Jaxa Bogdaniec.

KORESPONDENCJE.

Praga 20 września.

(„Słowo polskie“ a Czesi).

Ostatnia napaść *Słowa* na Czechów wywołała wśród całego ich społeczeństwa okrzyk oburzenia. I nas nie dziwiłby ten artykuł w szpaltach *Neue freie Presse* lub *Bohemii*, ale musi wywołać niesmak fakt ten, że pismo, które w nazwie swej zawiera wyraz „polskie“, udziela gościnności pisarzowi, piszącemu pod znakiem „Z“, dla którego byłoby najodpowiedniej zasiadać pomiędzy koryfeuszami obstrukcji, lub bohaterami z Fichtegasse.

Wszak „groźby czeskie“, to woda na młyn naszych największych wrogów, których jedynem marzeniem jest niweczyć nas jako Polaków i Słowian. A idąc według rad i wskazówek pana „Z“, kapitulować mamy, a nawet pogodzić się mamy z nimi. Byłoby to z naszej strony wprost lekkomyślnością, jako Polaków, obywateli austrjackich i Słowian. Aby dogodzić *Słowu*, powinniśmy się połączyć ze stronnictwami antimonarchicznemi, antidynastycznemi i antisłowiańskiemi, z których wyszli tacy politycy, jak Herbst, Giskra, Plener i t. d, których ideą przewodnią było „*divide et impera*“. Czybyśmy mogli potem patrzyć śmiało w oczy innym Słowianom Austrję zamieszkującym?

Dziś, gdy walka się toczy między szczepem germańskim, stojącym u szczytu kultury, a Czechami, Słoweńcami i innymi Słowianami, co prawda niżej kulturnie stojącymi, ale o tyle silniejszymi i zdrowymi, muszą ci ostatni zwyciężyć, bo są twardsi i liczebnie silniejsi, mamy więc podać rękę długoletnim naszym i ich ciemiężycielom, aby potem pozostać zdyskredytowani wobec Słowian i całego świata. Gdzież jest w tem konsekwencja, gdzie wyrachowanie polityczne i gdzie nasz honor?

Zaledwie rok minął, jak członek koła polskiego był autorem adresu, który stał się sztandarem dla stronnictw umiarkowanych monarchji, a dziś mamy być tymi, którzy sztandar ten opuszczają. Byłby to błąd polityczny tem większy, że delegacja nasza w Wiedniu musi spełniać większy obowiązek, jak reprezentowanie Polaków z Galicji. Jest ona przecież reprezentantką całej polskości i każdy jej krok musi dowodzić, że istniejemy i żeśmy zdolni do życia politycznego.

Dezercja z pod tego sztandaru, przyniosłaby nam wprawdzie chwilowe korzyści, ale później bylibyśmy zgubieni może na zawsze, a nam nie wolno w polityce operować walorami, które dają na razie wielką dywidendę, a później nawet procentów nie płacą, ale tylko papierami pupilarnymi o silnych i trwałych podstawach. Czem jest obstrukcja, jeśli nie dawnem „*divide et impera*“ podanem w innej formie, a przypuszczamy, że ani *Słowo*, ani p. „Z“ nie są tak naiwni, aby nie wiedzieli, ile to razy Niemcy udawali się z daleko idącemi propozycjami zgody, do poszczególnych stronnictw prawicy, aby ją tylko rozdzielić i zniszczyć. Na szczęście w społeczeństwie czeskiem, rownież jak w naszem, nikt tych elukubracyj *Słowa* na serjo nie bierze, podzielone są tylko zdania co do ich powodów, jedni utrzymują, że p. „Z“ i wraz z nim cała redakcja *Słowa* tak są jeszcze olśnieni chwilowym blaskiem koalicji, że nie patrzą przed siebie i nie wierzą przyszłości, drudzy złośliwi utrzymują, że na wypadek utworzenia gabinetu p. Benedikta chce *Słowo* zapewnić kilka tek dla swoich redaktorów. Jedyna zaś właściwa odpowiedź jest: Austrja nie istnieje li tylko dla Czechów, ale również nie dla *Neue freie Presse* i jej pejsatych i niepejsatych adeptów.

L. T. B.

Listy z kraju.

Kałusz 18 września. *(Śmierć cesarzowej. — Nabożeństwa. — Dwa piękne wnioski. — Pożar. — Przeniesienie. — Cukiernia. — Aura. — Szkoła i sąd. — Brak wody.)* I tu wieść o strasznej śmierci cesarzowej zrobiła wielkie wrażenie. Zaraz na pierwszą wieść wywieszono flagi żałobne na wszystkich urzędach, na radzie powiatowej, magistracie i na wielu prywatnych domach. Wydział powiatowy przesłał telegram kondolencyjny na ręce namiestnika, a za inicjatywą marszałka powiatowego zawiązał się komitet, staraniem którego w dniu 22 odbędzie się nabożeństwo żałobne o 11 godzinie w kościele. W cerkwi odbyło się nabożeństwo żałobne wczoraj.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału powiatowego uchwalono przedłożyć radzie powiatowej wniosek o utworzenie fundacji, na koszt której możnaby jednego lub dwóch chłopców moralnie upośledzonych posłać do zakładu Brata Alberta we Lwowie. Fundacja nosić będzie imię cesarzowej Elżbiety. Tak samo uchwalono przedstawić pełnej radzie wniosek o urządzenie schroniska dla starców i kalek w Kałuszu imienia Franciszka Józefa I i odnieść się równocześnie do wszystkich gmin w powiecie, ażeby osobną uchwałą zrzekły się przez 10 lat wszelkich kar przesyłanych na rzecz miejscowych ubogich, a pieniądze te złożyliby na utworzenie przytuliska. Oba te wnioski uczynił prezes naszej rady powiatowej.

Z poniedziałku na wtorek mieliśmy pożar przy ulicy kolejowej niedaleko dworca. Spłonęły doszczętnie dwa budynki mieszkalne, należące do żydów. Straż pożarna dzielną swą akcją przyczyniła się do tego, że ogień nie przybrał większych rozmiarów.

Tracimy tutejszego kierownika szkoły p. Tomasza Zaborniaka, który został mianowany inspektorem. Na ten awans zasłużył sobie tak wydatną pracą jak swoim taktownem zachowaniem się.

Pogoda u nas niestała, ale ładny czas przewyższa, zaczyna być jednak już chłodno.

Znaleźli się amatorowie ze Stanisławowa, chcą tu otworzyć cukiernię — której tu niema — byle tylko ta słodycz gorzką się dla nich nie stała.

Szkoła, ozdoba Kałusza już na ukończeniu. Budynek przedstawia się wspaniale, ale cóż, kiedy w nim nie pomieszczą się wszystkie dzieci.

Na przyszły rok zaczną budować sąd kosztem około 150.000 zł., mieścić będzie w 60 — pokojach sąd, urząd podatkowy, ewidencyjny, a może i starostwo.

Brak wody u nas ciągle uczuwać się daje. Ojcowie miasta radzą nad jej sprowadzeniem, ale jakoś bez skutku. Jest wprawdzie studnia w rynku, ale to właściwie zbiornik nieczystości ze śmiecisk żydowskich. — Nie pojmuję jak coś podobnego istnieć może i prawdziwy cud, że do tego czasu nie wybuchła tu jaka epidemja, bo cały rynek, to gnojowisko podczas deszczu.

Mielnica 21 września. *(Nabożeństwo żałobne).* Dzisiaj o godzinie 8 rano odbyło się w tutejszej gr. kat. cerkwi, zaś o 10 w kościele obrz. łac. nabożeństwo za spokój duszy śp. cesarzowej Elżbiety przy udziale wszystkich urzędników państwowych i tychże żon w żałobnych strojach, oraz szczelnie zapełniającej świątynię dziatwy szkolnej, publiczności miejscowej jakoteż ludu zamiejscowego. Było też wielu z korpusu straży skarbowej i żandarmerji, gdyż Mielnica jest stacją graniczną z Rosją i Bukowiną. W kościele obrz. łac. ołtarz główny i wszystkie okna pozasłaniane były kirem, a katafalk tonął wśród zieleni i powodzi świec. Na trumnie był krzyż a przed trumną ustawioną była korona cesarska i portret śp. cesarzowej. Nabożeństwo to przy współudziale chóru śpiewackiego z akompanjamentem skrzypców, wywarło głębokie wrażenie smutku i nieograniczonego żalu na obecnych a w niejednem oku zawisła łza, jako ukojenie wewnętrznego bólu, jaki ściskał każdą pierś z obecnych.

W końcu wyrazić tu muszę podziękowanie ks. Juljanowi Kamińskiemu proboszczowi tutejszemu obrz. łac., który zajął się tak gorliwie urządzeniem tego nabożeństwa, naprędce zawiązując komitet i chór, aby skupić jak najliczniej parafjan.

Żółkiew 21 września. Wiadomość o ohydnej zbrodni genewskiej dotarła do nas w niedzielę 11 b. m. rano, a podawana z przerażeniem z ust do ust rozeszła się natychmiast lotem błyskawicy przejmując zgrozą umysły. Czarna chorągiew zatknięta na gmachu starostwa była urzędowem potwierdzeniem okropnego, z niedowierzaniem kolportowanego faktu. Nazajutrz delegaci rady gminnej z burmistrzem na czele, duchowieństwo, oraz reprezentanci władz i urzędów składali kondolencje w ręce p. starosty. W ciągu doby na budynkach rządowych, autonomicznych, stowarzyszeń i wielu domach prywatnych zawisły flagi żałobne. W kościołach obu obrządków ludnością przepełnionych i synagodze odprawiono żałobne nabożeństwa w dniu pogrzebu cesarzowej, a podczas trwania tychże wszystkie sklepy pozamykano i zaświecono kirem osłonięte latarnie.

Zapowiedziany na dzień 11 września festyn „Sokoła“ odpadł zupełnie, a uroczyste poświęcenie sokolni odbyć się mające dnia 25 b. m. ograniczy się do samego aktu poświęcenia nowo wzniesionego gmachu. Wogóle wieść hiobowa wywoła żal i smutek wszędzie, cały powiat tutejszy odczuł cios ten boleśnie, a całun śmierci rozpostarłszy swe skrzydła nadał miastu naszemu ponurą nad wyraz fizjognomję.

Wystawa ogrodnictwa.

Lwów 24 września.

Dziś rano odbyło się w pałacu sztuki na placu powystawowym otwarcie krajowej wystawy ogrodnictwa i pszczelnictwa, poprzedzone uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. Gorazdowskiego w kościele św. Mikołaja. O godz. 11 w pierwszej sali pałacu sztuki zgromadzili się uczestnicy uroczystości, wśród których znaleźli się: arcybiskupi Isaakowicz i Morawski, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, namiestnik hr. Piniński, członkowie wydziału krajowego, prezydent miasta dr. Małachowski, prezes dr. Marchwicki, jenerał Tempis, wiceprezydenci Michalski i Szajer, wielu radnych, kilku profesorów uniwersytetu itd., mnóstwo pań, które chociażby przez wdzięczność za stosowanie do nich symbolicznego porównanie z dziedziny botaniki, muszą się interesować kwiatami. Niektórzy panowie w kontuszach.

Dokoła olbrzymiego klombu palmowego, w środku którego umieszczono biust cesarza, odbyła się ceremonja otwarcia wystawy. Pierwszy zabrał głos marszałek kraju hr. Stanisław Badeni i zaznaczył radość z tego powodu, iż dział ogrodnictwa i pszczelnictwa, który posiada tak wielkie znaczenie gospodarcze dla naszego kraju, rozwija się pomyślnie, o czem świadczy ta właśnie wystawa w całem tego słowa znaczeniu imponująca rozmiarami i doborem okazów. Przynosi ona zaszczyt wystawcom, a z pewnością oprócz nagrody moralnej da im i korzyści ekonomiczne. Marszałek zakończył przemówienie swoje okrzykiem na cześć cesarza, poczem orkiestra, umieszczona na dworze, zagrała hymn.

Jako prezes komitetu wystawy przemówił następnie b. dyrektor lwowskiej szkoły lasowej p. Tyniecki, podnosząc, że ogrodnictwo nasze nie posiada takiej tradycji, jak ogrodnictwo na zachodzie, jednakowoż w ostatnich czasach rozwinęło się pięknie. Mówca polecił wystawę prezydentowi miasta drowi Małachowskiemu, który zabrał głos ostatni i zapewniwszy, że miasto otacza ogrodnictwo zawsze gorliwą opieką, życzył „wystawie powodzenia“ słowami: „Szczęść Boże!“ Chór „Lutni“ wykonał kantatę Mendelssona, na czem skończyła się ceremonja otwarcia wystawy i rozpoczęło jej zwiedzanie.

Wystawa przedstawia się naprawdę imponująco. Jestto niewątpliwie pierwsza we Lwowie wystawa kwiatowa i ogrodnicza, urządzona na tak wielkie rozmiary i tak bogato obesłana, wszystkie poprzednie przedstawiają się w porównaniu z nią miniaturowo. Mieści się w 3 budynkach: dział ogrodnictwa kwiatowego i dekoracyjnego w pałacu sztuki, dział nalewek owocowych i miodów w pałacyku architektury, dział warzyw i owoców w hali muzycznej. Oprócz tego na dworze znajdują się szkółki drzew i ule.

Już pierwszego dnia wpływ publiczności na wystawę był znaczny znaczny. Z zajęciem oglądano zwłaszcza wystawę w pałacu sztuki, którego sale zamienione zostały w formalne ogrody, przesycone aromatem najwykwintniejszych kwiatów, a złudzenie to podnoszą jeszcze bardziej ścieżki żwirowe, po których się stąpa wśród klombów. Obszerne sprawozdanie z wystawy podamy osobno.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 25 września.

O godz. 7 wieczorem przedstawienie amatorskie w stow. „Jedność.“

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Państwo młodzi“, komedja Zygmunta Przybylskiego; wieczorem „Indigo“, operetka J. Straussa.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8 rano do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (25): Kleofasa m. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 57, zachód o godzinie 5 minut 46.

„Krajowy związek kredytowy.“ Pisma ruskie zamieszczają odezwę podpisaną przez pp. dra Stefana Fedaka, dra Konst. Lewickiego i dra Jarosława Kułaczkowskiego w sprawie utworzenia „krajowego związku kredytowego“, którego celem będzie: podnieść dobrobyt upadającego ekonomicznie ludu ruskiego we wschodniej Galicji; organizować stowarzyszenia i spółki ekonomiczne; starać się dla nich jako też dla członków związku o tani i przystępny kredyt; utworzyć oddział zastawniczy; przeprowadzać parcelacje posiadłości, i wogóle połączonemi siłami dokonywać wszelkich pożytecznych przedsiębiorstw ekonomicznych na korzyść swoich członków. Statuta związku namiestnictwo już zatwierdziło. Ponieważ związek nie ma żadnych celów politycznych i jest towarzystwem czysto ekonomicznej natury, przeto podpisani na odezwie wzywają wszystkich Rusinów bez różnicy poglądów i odcieni partyjnych, aby przystępowali licznie do związku.

Komisje egzaminacyjne. Minister oświaty zamianował: do komisji egzaminacyjnej dla rygorozów medycznych w Krakowie: Komisarzem rządowym dr. Gustawa Bielańskiego, zastępcą dr. Stanisława Ponikło, egzaminatorami: dr. Augusta Kwaśnickiego, dr. Franciszka Mindzińskiego, dr. Aleksandra Zarewicza, dr. Rudolfa Trzebicky'ego. Dla rygorozów medycznych we Lwowie mianowani: komisarzem rządowym dr. Józef Merunowicz, zastępcą dr. Józef Barzycki. — Dla egzaminów farmaceutycznych w Krakowie: egzaminatorami z fizyki dr. August Witkowski, z botaniki dr. Józef Rostafiński, dla chemji ogólnej dr. Karol Olszewski i dr. Juljan Schramm, zaś przy rygorozach farmaceutycznych: komisarzem rządowym dr. Gustaw Bielański, zastępcą dr. Józef Buszek. Egzaminatorami z chemji powszechnej i farmaceutycznej dr. Karol Olszewski i dr. Juljan Schramm, z farmakognozji dr. Józef Łazarski, gościem-egzaminatorem aptekarz Eugenjusz Heller. — Na uniwersytecie we Lwowie mianowani: egzaminatorem z fizyki dr. Ignacy Zakrzewski, z botaniki dr. Teofil Ciesielski, z chemji ogólnej dr. Bronisław Radziszewski, zaś przy rygorozach farmaceutycznych: komisarzem rządowym: dr. Józef Merunowicz, zastępcą dr. Józef Barzycki. Egzaminatorami dr. Bronisław Radziszewski i dr. Wacław Sobierański, gościem-egzaminatorem aptekarz Piepes-Poratyński, a jego zastępcą Karol Sklepiński.

Sejmik relacyjny członka wydziału krajowego i posła na sejm dra Damiana Sawczaka, odbędzie się d. 29 bm. w sali rady powiatowej w Podhajcach.

Towarzystwo galicyjskich producentów spirytusu odbyło wczoraj po południu nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu towarzystwa gospodarczego. Obradom przewodniczył p. Włodzimierz Gniewosz. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia wybrano do rady nadzorczej ks. Pawła Sapiehę i dra Jana Walewskiego. Następnie hr. Rej przedłożył referat w sprawie potrzeby wysłania memorandum do rady państwa w interesie producentów gorzelnianych. Uchwalono w zasadzie potrzebę wysłania takiego memorjału, komisja zaś, *ad hoc* wybrana, ma się zająć jego wypracowaniem.

Polowania pod Nadwórną. Arcyksiążę Otton przejechał wczoraj z Krakowa przez Lwów, udając się bezzwłocznie w dalszą drogę do Nadwórny, w okolicy której odbędą się polowania. Arcyksiążę zamieszka we własnej willi myśliwskiej w okolicy Tartarowa. W polowaniach wezmą udział książęta Jan i Henryk Liechtensteinowie, oraz ks. Miguel Braganza.

Tajemnicze zniknięcie 12.000 zł. w wydziale krajowym. Tutejszy *Przegląd* puścił onegdaj pod wielce charakterystycznym tytulikiem „Salamonowy sąd“ wiadomość, iż marszałek krajowy rozstrzygnąć miał sprawę zniknięcia 12.000 zł. w ten sposób, iż obu urzędnikom, którzy w przekazaniu sumy 144.000 zł. do Banku krajowego udział brali, polecił zwrócić brakującą kwotę w sześciu latach. Mianowicie urzędnik pobierający 2000 zł. rocznej płacy, uiszczać miał po 1400 zł., zaś drugi pobierający 1200 zł. po 600 zł. rocznie, i w ten sposób zguba zostałaby w 6 latach powetowaną.

O ile nasze informacje sięgają, możemy zapewnić, iż powyższe doniesienie *Przeglądu* jest zupełnie z palca wyssane. Na temat zagubionych pieniędzy obiegają po mieście od kilku dni najróżnorodniejsze plotki, a wszystkie z gruntu fałszywe. Na całej rzeczy tyle jest w tej chwili prawdy, iż w sprawie zagubionych pieniędzy zarządził wydział krajowy ścisłe dyscyplinarne śledztwo, które dotąd jest w toku, a w następstwie tego zarządzenia zasuspendował obu urzędników, którzy w wypłacie pieniędzy pośredniczyli. Nadto zawiadomił wydział krajowy o zaszłym fakcie prokuratorję państwa.

Wypadek na kolei. Z Krakowa donoszą: Zajęty przesuwaniem wagonów przy kolei północnej Adam Witek, liczący lat 24, żonaty, uległ onegdaj całkowitemu zmiażdżeniu nogi. Odniesiono go do szpitala św. Łazarza i dokonano natychmiast amputację.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń rozpoczęła wczoraj o godzinie 11 przed południem obrady pod przewodnictwem prezesa Józefa Męcińskiego. Przedewszystkiem uchwalono wystosować za pośrednictwem urzędu dworskiego do cesarza pismo kondolencyjne z powodu zgonu cesarzowej. Następnie uchwaliła rada zastosować się do uwag i wymagań ministerstwa spraw wewnętrznych i wprowadzić do ogólnego statutu liczne postanowienia i obowiązujące przepisy szczególnych działów: ogniowego, gradowego i życiowego, a także zamieścić postanowienia zawarte w regulatywie ministerjalnej z 5 czerwca 1896 r. Sprawa więc napowrót pójdzie do ministerstwa spraw wewnętrznych, a po zatwierdzeniu statutów, czemu nic już nie stoi na przeszkodzie, wymaganą jest jeszcze klauzula legalizacyjna, która zwykłą drogą urzędową przez starostwo, namiestnictwo i ministerstwo uzyskaną być może. Listopadowe wybory do rady nadzorczej w okręgach odbędą się jeszcze według dotychczasowego statutu, rada nadzorcza bowiem dla załatwienia spraw administracyjnych musi znajdować się w komplecie statutem przepisanym i funkcjonować tak długo, dopóki nowa rada nadzorcza przez zebranie delegatów nie będzie wybraną.

W Stanisławowie odbył się onegdaj zjazd notablów ruskich, na który przybyli także posłowie Barwiński i Wachnianin. Uchwalono, aby klub ruski w radzie państwa przeszedł do opozycji.

Z wycieczki do Loreto. W *Kurjerze Warszawskim* korespondent tego pisma opisuje swą wycieczkę do Loreto.

Z Ankony zboczyłem koleją o pół godziny drogi do Loretu, który jest Częstochową włoską. Tutaj w bazylice Najświętszej Panny Marji znajduje się przeniesiony z Nazaretu domek o jednej izbie, który według legendy, był miejscem urodzenia Najświętszej Marji Panny i widownią Zwiastowania. Święty domek stał pierwotnie w końcu XIII. wieku na ziemi słowiańskiej, pod Rieką w Dalmacji; stamtąd przeniesiono go do Recanati, a następnie do Loretu. Miasteczko, cel tylu pielgrzymek, jest małe, ale malowniczo położone, tak, że dojeżdżając do stacji kolei, widzi się z daleka ogromne mury pałacu, przytykającego do świątyni i kopułę bazyliki, panującą nad okolicą.

Włochy obecne ustawiły wprawdzie przy wjeździe do głównej uliczki biust Garibaldego, który niedaleko stąd w roku 1866 pobity został w Castelfidardo przez wojsko papieskie; ale po za tem, pomimo objęcia pałacu apostolskiego przez rząd włoski w posiadanie, nie masz w miasteczku nic takiego, coby odrywało myśl od kościoła, tradycji doń przywiązywanej, od religijnego nastroju, jaki tu pobożnego pielgrzyma ogarnia.

Główna, a prawie jedyna uliczka, zajęta jest przeważnie przez sklepy, gdzie sprzedają różańce, medaliki i najrozmaitsze pamiątki loretańskie.

Bazylika jest obecnie restaurowana. W około kościoła biegnie szereg kaplic, które będą urządzone wspaniale przy pomocy polichromji ścian. Jest więc kaplica słowiańska, poświęcona św. Cyrylowi i Metodemu; w kaplicy niemieckiej malarz profesor Leitz, pracuje nad wielkiemi freskami, a Francuzi przygotowują bogatą dekorację swojej kaplicy narodowej.

Dzięki uprzejmości miejscowego spowiednika polskiego, księdza Kurpasa, którego znałem był już poprzednio, mogłem zwiedzić bardzo dokładnie domek Najświętszej Marji Panny, stojący w kościele, w oprawie z marmuru kararyjskiego, pokrytej rzeźbami. Jest to izba z cegły, o ciemnych ze starości ścianach, kominem pokojowym, nad którym w niszy, wśród lamp, mieści się posążek Najświętszej Marji Panny z czarnego drzewa cedrowego, w sukience pokrytej brylantami, rzucającemi ognie w świetle lamp, płonących nieustannie. Według podania, posążek ten Najświętszej Marji Panny, trzymającej dzieciątko Jezus, wyrzeźbić miał św. Łukasz. Tutaj tłoczą się pielgrzymi ze wszystkich krajów; w ciemnicy św. izby około ołtarza słychać tylko westchnienia i modły pobożnych, przybyłych w pielgrzymce do świętego miejsca.

W skarbcu, to jest w zakrystji, pomiędzy mnóstwem przedmiotów znajduje się także nieco pamiątek polskich. Przedewszystkiem jest tutaj proporczyk turecki, ofiarowany przez króla Jana III. Niestety Napoleon I. zrabował część skarbca, wybrawszy zeń najpiękniejsze rzeczy, tak, że dzisiejszy skarbiec zawiera już tylko niewielką ilość przedmiotów z dawniejszych czasów.

Do pamiątek polskich zaliczyć trzeba wielką lampę srebrną, zawieszoną po lewej stronie ołtarza w domku Najświętszej Marji Panny, a ofiarowaną przed laty przez księdza Stanisława Chołoniewskiego. W roku 1821 dwie pobożne Polki, Marja księżna Lubomirska i hrabina Platerowa, z domu Moriconiowa z Litwy, ofiarowały do skarbca: jedna — półksiężyc brylantowy; a druga — kólczyki i lampę srebrną. Jest, podobno, jeszcze ornat bogato haftowany, darowany przez hrabiego Brońskiego z Romanowa w roku 1839.

W pałacu apostolskim, dziś zajętym przez rząd włoski, mieszkają spowiednicy, a więc i Polak, ksiądz Kurpas, przed którym tutaj był spowiednikiem ksiądz Noras. Główne piętro pałacu, przygniatającego bazylikę wspaniałością architektury, zajmują pokoje papieskie, będące mniej więcej w tym stanie, w jakim były jeszcze za czasów Piusa IX. Jest tu trochę obrazów, kilka wspaniałych gobelinów i wiele majolik z Urbino. Mieszkanie naszego spowiednika jest skromne. Ksiądz Kurpas jest Franciszkaninem, a jego poprzednik jest dziś prowincjałem OO. Franciszkanów w Galicji. Jak wiadomo, w Padwie, przy bazylice św. Antoniego, podobne stanowisko zajmuje ksiądz Warchał, penitencjarz apostolski.

W roku 1895 bazylika loretańska obchodziła sześciowiekową rocznicę przeniesienia św. domku na to miejsce, gdzie się obecnie znajduje. Dwaj kardynałowie J. E. Rampolla i J. E. Richard, stali wtedy na czele komitetu urządzającego uroczystości obchodowe.

Polacy w Bukareszcie zawiązali za inicjatywą barona Rogera Bataglji komitet, który zajmie się założeniem szkoły ludowej, a następnie i gimnazjalnej dla przebywającej tam dziatwy polskiej. Szkoła ludowa wejdzie w życie najpóźniej już z początkiem przyszłego roku szkolnego. Już za kilka tygodni urządzony zostanie kurs dodatkowy dla dzieci szkół państwowych, który w programie nauk zawiera przedmioty, wchodzące w zakres wykształcenia narodowego. Dnia 6. października odbędzie się w lokalu koła polskiego w Bukareszcie, ogólne zebranie, na którem zawiązane zostanie towarzystwo szkoły polskiej w Bukareszcie na wzór naszych towarzystw szkoły ludowej. Patrjotycznemu przedsięwzięciu naszych rodaków na obczyźnie zasyłamy staropolskie „Szczęść Boże!“ i spodziewamy się, że towarzystwo to zyska także poparcie mieszkańców Galicji.

Przeciw stanowi wyjątkowemu. Prezydent miasta Lwowa dr. Małachowski, wykonywując czwartkową uchwałę rady miejskiej, udał się wczoraj do namiestnika i przedstawił mu treść uchwały powziętej na czwartkowem posiedzeniu w sprawie stanu wyjątkowego.

Hrabia Piniński zażądał od pana prezydenta dosłownego tekstu uchwały i oświadczył, iż dopiero, gdy przeczyta dosłowny tekst uchwały będzie mógł dać odpowiedź.

Komisja statutowa rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyła w piątek przed południem, pod przewodnictwem dra Władysława Kraińskiego posiedzenie w sprawie wymaganego przez ministerstwo formalnego ułożenia statutu, tak, iżby do jego całości wciągnięto dodatkowe statuta działów: życiowego, ogniowego i gradowego, oraz regulatyw ministerjalny z r. 1896. Komisja uznała się kompetentną do załatwienia tej sprawy, w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia i uchwaliła przedłożyć pełnej radzie nadzorczej wniosek o przyjęcie wymaganego przez ministerstwo spraw wewnętrznych uzupełnienia statutu. Pełne posiedzenie rady nadzorczej w tej sprawie odbędzie się dziś o godzinie 11 przed południem.

Zemsta za konia. Onegdaj wieczorem zgłosił się na inspekcji policyjnej niejaki Marceli Mystkowski, zamieszkały przy ul. Błotnej l. 27 ze skargą na swego sąsiada Jana Podolczaka, iż kołem z płotu zranił go ciężko w głowę, a nadto za uciekającym rzucał gruzami zeschniętego błota, odgrażając się, iż go zabije. Powodem tego attentatu na całość osoby p. Mystkowskiego, ma być ta okoliczność, iż nie chciał swemu sąsiadowi, mieszkającemu z nim w jednym domu, wypożyczyć konia. Na dowód swego doniesienia przyniósł oskarżyciel *parere* stacji ratunkowej, konstatujące kilkucentimetrową ranę w głowie. Komisarz dyżurny polecił mu udać się na drogę sądowo-karną, dla uspokojenia zaś mściwego sąsiada, wysłał ajenta policji.

Amator wina znalazł się onegdaj na inspekcji policyjnej. Był nim szesnasto-letni terminator szewski, rodem z Doliny, Józef Jakubowski, który wczoraj wieczorem przyszedł do szynku Reicha z kartką następującej treści: „Szanowny panie Rajch! Proszę o pięć butelek wina czerwonego — tylko dobry i nie kwaśny. F. Frankowski“. Nie w ciemię bity właściciel restauracji poznał się na oszukańczej sztuczce i młodego amatora wina zamiast poprosić do swych piwnic, zaprowadził na inspekcję policyjną, która go zamknęła w aresztach.

Całą wędrówkę odbyła onegdaj cierpiąca na pomięszanie zmysłów, Katarzyna Nyczaj, którą skrwawioną znalazł wieczorem stójkowy na Wałach. Odstawił ją tedy na stację ratunkową, gdzie po zaopatrzeniu ran polecono ją odstawić do komisarjatu, jako obłąkaną. Lecz komisarjat był zamknięty — wobec czego Katarzynę Nyczajowę zaprowadzono na inspekcję policyjną, a stamtąd odesłano ją do aresztów.

Sankcjonowana ustawa. Cesarz postanowieniem z dnia 12. września r. b. udzielił sankcji projektowi ustawy krajowej, uchwalonej przez sejm Galicji, o poręczeniu przez kraj pożyczki, którą gmina miasta Krakowa zaciąga w kwocie 1,800.000 zł. na budowę wodociągów miejskich.

* **Pp. Jarońscy** po powrocie z Warszawy udzielać będą jak i w poprzednim roku lekcji języków francuskiego i angielskiego, oraz gry na fortepianie. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w pomieszkaniu pp. Jarońskich ul. Pełczyńskich l. 2.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Państwo młodzi“, komedja w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego; wieczorem o godzinie pół do 8 „Indigo“, czyli „Banda rozbójników“, operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Jana Straussa; jutro w poniedziałek „Indigo“ Straussa; we wtorek na uczczenie walnego zjazdu delegatów Kółek rolniczych: „Przeor Paulinów“, czyli „Obrona Częstochowy“, obraz historyczny w 5 aktach Juljusza z Poradowa; w środę po raz pierwszy „Agnieszka Jordan“, dramat w 5 aktach Jerzego Hirschfelda, przekład Jana Kasprowicza.

W kole literackiem odczytał onegdaj p. Franciszek Garczyński swoje dwa jednoaktowe utwory dramatyczne: „Lampa zgasła“ i „Zielone święta.“ Pierwszy zwłaszcza z tych utworów, w którym autor maluje tragizm zmarnowanego, samotnego życia, wywołał żywą dyskusję słuchaczy. Trafne uwagi wypowiedział ks. prałat Gnatowski, a dyr. Bandrowski ocenił rzecz ze stanowiska sceniczności.

„Wędrowiec“. Nr. 38 zawiera: dalszy ciąg obrazka Zacharjasiewicza „Lutnista“, Werytusa „W siedzibie orłów“ (Zakopane i Tatry), Bełzy „Nad brzegami Bosny i Narrenty“, ocenę sztuki Jeske-Choińskiego „Sara Weisblut“ (przez Dobrowolskiego), „Na szerokim świecie“, „Teczka wędrowca“, „Na dalekim wschodzie“ i dwa udatne utwory poetyczne przez J. Ostr. g. W dziale ilustracyjnym znajdujemy: C. Piloty'ego „Żyrondyści w drodze na szafot“, Schrama „Przed uroczystością“, Maffei'ego „Zwyciężony“ i wielką ilość pomniejszych ilustracyj do artykułów Bełzy, Werytusa i innych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 17. września do 23. września 1898 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 8·65 do 8·65, nowa—·—do —·— żyto stare 6·70 do 6·95, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·90 do 6·50 nowy—·— do —·—pastewny 5·— do 5·75, owies stary 5·75 do 6·10, nowy 5·75 do 6·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszł. 5·30 do 5·55 nowa —·— do—·—, proso—·— do—·—, groch do got. 6·75 do 7·75, pastewny 5·25 do 5·65 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·90 do 5·25, wyka —·— do —·— koniczyna czerwona 39·— do 42·—, koniczyna biała od 39·— do 46·—, tym. od —·— do —·—, szwedzka —·—do —·—, anyż ros. od —·—do—·—płaski od—·— do 20·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 11·25 do 11·40, letni —·— do—·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od —·— do —·— nasienie konopne 9·— do 9·25 chmiel stary 143·—do 192·—, łój topiony 30·— do 31·—, nafta zwykła 16·— do 17·—, salonowa 18·— do 19·—. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus —10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 19·40 do 19·65.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Lwów 24 września.

W *Gazecie Lwowskiej* czytamy: „Pan namiestnik zawiadomiony przez prezydenta miasta Lwowa, że na posiedzeniu rady miejskiej z 22 bm. zapadła uchwała w sprawie stanu wyjątkowego, zażądał w myśl określonych w dziale VII statutu miasta Lwowa praw rządu do nadzoru nad gminą, udzielenia odpisu tej uchwały, poczem wydał do prezydenta miasta Lwowa reskrypt następującej treści:

Na posiedzeniu rady miejskiej z dnia 22 września br. zapadła następująca uchwała:

„Reprezentacja kr. stoł. m. Lwowa wyraża przekonanie, że dalsze trwanie stanu wyjątkowego w dotkniętych nim 33 powiatach jest niepotrzebne, ustawami nieuzasadnione i że go dla dobra kraju i jego mieszkańców niezwłocznie uchylić należy.

Reprezentacja kr. stol. m. Lwowa upoważnia pana prezydenta, by w krótkiej drodze zakomunikował powyższą uchwałę p. namiestnikowi.“

Ponieważ powyższa uchwała rady miejskiej tak pod względem formy jak i treści wychodzi poza prawny zakres działania rady, określony w rozdziale pierwszym, działu IV statutu król. stoł. miasta Lwowa, jak niemniej poza uprawnienie, które z tytułu ogólnych praw obywatelskich, mianowicie prawa petycjonowania lub objawiania swej opinji (artykuły 11 i 13 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 nr. 142 dz. u. p. o ogólnych prawach obywateli państwa). radzie miejskiej przyznanem by być mogło, przeto stosownie do mego obowiązku. określonego § 108 statutu, zakazuję wykonania tej uchwały i odpis wyciągu z protokołu rady zwracam.

Polecam W. panu prezydentowi, treść tego reskryptu podać do wiadomości rady miejskiej.

Przeciw tej decyzji służy rekurs do wys. c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, który w ciągu czterech tygodni na ręce c. k. namiestnictwa wnieść wolno.

Piniński m. p.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne „Dz. Polsk.“)

Wiedeń 24 września. Wczoraj o godzinie 1 ej popołudniu w gmachu parlamentu zebrał się po raz pierwszy po ferjach na obrady komitet wykonawczy prawicy. Wzięli w nich udział wszyscy przewodniczący klubów i całe prezydjum izby. Konferencja trwała do godziny 3-ciej popołudniu.

O godzinie 5-ej popołudniu zebrała się na obrady komisja parlamentarna większości. Na całem jej posiedzeniu był także prezes gabinetu hr. Thun. W obradach wzięli udział pp.: Jaworski, Abrahamowicz, dr. Biliński i hr. W. Dzieduszycki jako reprezentanci koła polskiego; Forzt, Engel, Pacak, Stransky, Janda i Blažek z klubu młodoczeskiego; br. Dipauli i dr. Ebenhoch, jako delegaci katolickiego stronnictwa ludowego.

Centrum reprezentował hr. Falkenheyn, klub słoweńsko-chorwacko-ruski pp. Povsze, Pericz i Spinczicz, konserwatywną czeską większą posiadłość hr. Palffy, klub rumuński Popovici. Również dawni członkowie prezydjum izby brali udział w tych obradach, które trwały trzy godziny.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący parlamentarnej komisji prawicy p. Jaworski poświęcił gorące wspomnienie zmarłej cesarzowej. Zebrani powstawszy z miejsc stojąc wysłuchali tego przemówienia.

Postanowiono imieniem większości izby przedłożyć monarsze na ręce prezydenta gabinetu pisemną kondolencję. Zredagowanie tej kondolencji powierzono pp. Bilińskiemu, Dipaulemu i Palffy'emu.

Dalej uchwalono zalecić prawicy ponowny wybór dotychczasowego prezydjum izby, poczem omawiano sytuację polityczną, a nadto poddano pod dyskusję ostatnią uchwałę posłów słoweńskich, o której doniósł *Vaterland*. Delegaci tych ostatnich obecni na zgromadzeniu z zadowoleniem przyjęli do wiadomości oświadczenia zaprzyjaźnionych klubów prawicy.

Następne posiedzenie parlamentarnej komisji w poniedziałek wieczorem.

Wiedeń 24 września. *N. W. Tagblatt* donosi, iż br. Banffy jako ostateczny termin do załatwienia przedłożeń ugodowych w parlamencie austrjackim, oznaczył dzień 15 października. Rząd austrjacki na termin ten się zgodził.

Wiedeń 24 września. Dziś rano o godz. 11 odbędzie się pod przewodnictwem p. Funkego posiedzenie przewodniczących klubów lewicy.

Berno morawskie 24 września. W zebraniu klubu czeskiego posłów do sejmu morawskiego wzięło udział 17 posłów. P. Stransky oświadczył, iż sprawozdanie o ogólnem politycznem położeniu musi być usunięte z porządku dziennego, gdyż on jako członek stronnictwa ludowego nie czuje się powołanym do przedkładania referatu stronnictwu klerykalnemu. Mimo sprzeciwienia się trzech obecnych na zebraniu członków stronnictwa klerykalnego referat powyższy usunięto z porządku dziennego.

Następnie obradowano nad kwestją ugody czesko-niemieckiej na Morawach. Posłowi Zaczkowi polecono, aby do 15 października wypracował referat o reformie sejmowej ordynacji wyborczej, poczem klub ponownie zbierze się na obrady.

Wiedeń 24 września. Powyżej w sprawozdaniu o posiedzeniu parlamentarnej komisji prawicy powiedziano, iż komisja poddała pod dyskusję ostatnią rezolucję, powziętą przez posłów słoweńskich, o której doniósł *Vaterland*. Owoż *Vaterland* doniósł, iż kierownictwo i posłowie słoweńsko-katolickiego stronnictwa uchwalili jednogłośnie wystąpić z prawicy, prowadzić nadal politykę wolnej ręki, toczyć dalej walkę o narodowe równouprawnienie i wystąpić przeciw ugodzie.

Doniesienie to, jak już widać z przebiegu posiedzenia komisji parlamentarnej, jest nieprawdziwe.

Gorycja 24 września. Sesja sejmu krajowego zamkniętą została wczoraj okrzykiem na cześć cesarza. Słoweńcy nie pojawili się na posiedzeniu.

Wiedeń 24 września. Na dzisiejszej konferencji przywódców stronnictw lewicy uchwalono manifestację kondolencyjną, którą deputacja, z trzech członków złożona, zakomunikować ma prezydentowi ministrów hr. Thunowi z prośbą, aby ją złożył u stóp tronu.

Wiedeń 24 września. Na pierwszem posiedzeniu rady państwa odbędzie się naprzód wybór prezydjum izby, a potem dopiero nowo wybrany prezydent dr. Fuchs, a nie prezydent ze starszeństwa dr. Zurkan, wypowie wspomnienie pośmiertne poświęcone śp. cesarzowej.

Praga 24 września. *Bohemia* donosi, że dr. Baernreither poda się do dymisji, skoro tylko ugoda będzie musiała być wprowadzoną na podstawie § 14.

Budapeszt 24 września. *Orszagos Hirlap* dowiaduje się, że ugoda, która w razie obstrukcji musiałaby być wprowadzona na podstawie § 14, w niczem nie różni się od ugody, którą chciał przeprowadzić hr. Badeni. Wykluczone są jedynie postanowienia o taryfach mlewa i konwencja weterynaryjna. Obie te sprawy będą uregulowane przez oba rządy na podstawie rozporządzeń.

Wiedeń 24 września. Dziś w parlamencie pojawili się posłowie ze stronnictwa Stojałowskiego, aby zbierać podpisy na wniosek o postawienie hr. Thuna w stan oskarżenia za zaprowadzenie w Galicji stanu wyjątkowego. Niewiadomo, czy zebrali dostateczną ilość podpisów.

Sprawa Dreyfusa.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne)

Paryż 24 września. Dziś rano odbędzie się rada gabinetowa pod przewodnictwem Brissona. Obiega pogłoska, że zajmować się będzie ona wnioskami komisji dla rewizji procesów. Komisja ta wczoraj wieczorem wnioski swe ostatecznie sformułowała, a dziś przedłoży je gabinetowi.

Paryż 24 września. Wczoraj popołudniu przyszła do redakcji dziennika *Lanterne* żona deputowanego Paulmiera i oświadczyła, że się chce widzieć z Millerandem. Ponieważ nie było go w redakcji, przedstawił się więc jej redaktor Olivier. Pani Paulmier z rewolweru, który przyniosła z sobą, strzeliła do niego dwa razy i zraniła go w część brzuszną tak ciężko, iż nieprzytomnego musiano przewieźć go natychmiast do szpitala. Lekarze wątpią, czy uda się im utrzymać go przy życiu.

Pani Paulmier, którą natychmiast aresztowano, przesłuchana przez komisarza policji zeznała, że chciała zabić Milleranda za artykuł, który pojawił się wczoraj rano w *Lanterne*, a który zajmował się listem dep. Paulmiera. W liście tym Paulmier żądał od ministra wojny, aby już raz położył kres napaściom, jakie ze wszystkich stron spadają na armję z powodu sprawy Dreyfusa.

Paryż 24 września. Dziś o 9 rano odbyło się ostatnie posiedzenie komisji rewizyjnej. która uchwały swoje już powzięła i ma tylko jeszcze ostatecznie ustalić brzmienie swojej opinji, poczem ją zakomunikuje ministrowi sprawiedliwości. Sądzą tu, że komisja oświadczy się za rewizją. Dzienniki zapewniają, że Brisson jest przeciwny zwołaniu parlamentu, gdyż uważa sprawę rewizji za rzecz należącą do władzy wykonawczej.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego”.

Wiedeń 24 września. *Wiener Ztg.* ogłasza pismo odręczne cesarza, wystosowane do Berzevicsego. W piśmie tem cesarz dziękuje mu za wierne usługi oddawane śp. cesarzowej i nadaje mu order żelaznej korony I klasy.

Dalej wyraża cesarz podziękowanie wielkiej ochmistrzyni dworu cesarzowej hr. Harrachowej, oraz podziękowanie i uznanie hr. Bellegarde.

Damie dworu cesarzowej hr. Festetics i lekarce śp. cesarzowej pani Ferenczy nadał cesarz order Elżbiety I klasy.

Szczecin 25 września. Z okazji poświęcenia nowego portu w Szczecinie, obecny na tej uroczystości cesarz Wilhelm, wyraził radość swą z tego powodu, iż pomorskiej wytrwałości udało się dokonać tak ważnego dzieła. „Cieszy mnie — rzekł cesarz — że dawny duch pomorski w was jeszcze żyje i że was z lądu pędzi na morze. Przyszłość nasza leży na morzu“. W końcu podziękował cesarz starszemu burmistrzowi za przyjęcie i wyraził nadzieję, że Szczecin nierozrywany przez walki stronnicze będzie kwitł i pomyślnie się rozwijał.

Budapeszt 24. września. Komisja prawnicza sejmu przyjęła z małemi stylistycznemi zmianami projekt ustawy dotyczący inartykułowania wspomnienia o cesarzowej Elżbiecie.

Rzym 24. września. Ajencja Stefaniego oświadcza, iż zupełnie nieprawdziwem jest doniesienie *Daily Telegraphu*, jakoby Włochy miały zamiar wycofać się z Krety. Dalej twierdzi telegram tej półurzędowej włoskiej ajencji, iż między Anglją, Rosją, Francją i Włochami panuje zupełne porozumienie pod tym względem, w jaki sposób należy postępować wobec Turcji w sprawie kreteńskiej.

Londyn 24 września. Królowa nadała wicekrólowi Indyj Curzonowi godność para z tytułem lorda.

Londyn 24 września. *Pall Mall Gazette* donosi, iż konsul angielski w Szangaju zawiadomił rząd angielski, że cesarz chiński został zamordowany.

Berlin 24 września. Ani w ministerstwie spraw zagranicznych ani w poselstwie chińskiem nic nie wiadomo o śmierci cesarza chińskiego. Sądzą tu, iż pogłoska o jego zamordowaniu jest nieprawdziwa.

Madryt 24. września. Komisja, która z rąk hiszpańskich odebrać ma wyspę Portorico, postanowiła zezwolić Hiszpanom na zabranie z dawnych ich twierdz dział, amunicji i innych materjałów wojennych.

Nowy Jork 24 września. Do *N. J. Heralda* donoszą z Rio Janeiro: We wtorek wybuchły w San Paolo rozruchy wskutek tego, że zamieszkali tam anarchiści chcieli Włochom przeszkodzić w święceniu uroczystości narodowej. Przyszło do bójki, w którą wmięszała się policja i dała ognia. Kilkunastu anarchistów zraniono. Wzburzenie przeciw Włochom jest tak wielkie, że policja strzeże konsulatu, obawiając się, aby nie napadnięto na niego.

Wiedeń 24 września. Ministerstwo sprawiedliwości wypracowało arkusze z pytaniami dotyczącemi reformy ustawy akcyjnej. Arkusze te będą wkrótce rozesłane. Ankieta więc w tej sprawie odbędzie się pisemnie. Arkusze z odpowiedziami mają być w przeciągu dwóch miesięcy zwrócone.

Wiedeń 24 września. *Fremdenblatt* w artykule wstępnym przedstawia, potrzebę podwyższenia płac wojskowych i zaznacza. iż rzeczywiście to podwyższenie jest zamierzonem. Między innemi mają być podwyższone płace kapitanów do 1500 zł., a płace podpułkowników do 3000 zł. W innych stopniach nie nastąpi znaczniejsze podwyższenie płac.

Wiedeń 23 września. Deputacja urzędników pod przewodnictwem wiceprezydenta towarzystwa urzędniczego, szefa sekcji Hubera, udała się wczoraj do prezydenta gabinetu z prośbą, aby złożył cesarzowi podziękowanie za podwyższenie płac urzędniczych. Następnie udała się deputacja z podziękowaniem do ministra skarbu dra Kaizla.

Wiedeń 24 września. Zwyczajny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Antoni Mars, mianowany zwyczajnym profesorem położnictwa i gynekologji na uniwersytecie lwowskim.

Frydek 24 września. Pewien kupiec, który przybył tutaj onegdaj wprost z Czaczy, utrzymuje, że ks. Stojałowski i cały personał jego drukarni w Czaczy został uwięziony i odstawiony do więzienia w Trenczynie.

Wiedeń 24 września. Radzie państwa przedłożoną zostanie ustawa o podwyższeniu płac dla sług państwowych. W razie gdyby obstrucja uniemożliwiła uchwalenie tej ustawy, to rząd wprowadzi ją natychmiast na podstawie §. 14. Koszta tego podniesienia płac wynosić będą rocznie 3 miljony zł.

Minister skarbu dr. Kaizl przedłoży ustawę o podwyższeniu płac straży skarbowej, kosztem jednego miljona zł. rocznie. Gdyby rada państwa wskutek obstrukcji ustawy tej uchwalić nie mogła, to rząd wprowadzi ją na podstawie §. 14.

Berlin 24 września. Wszystkie stronnictwa wydały już z powodu rozpisanych wyborów do sejmu odezwy, w których największy nacisk kładą na narodową konsolidację państwa. Stronnictwo konserwatywne głosi, że nie potrzebuje żadnej modyfikacji w swoim programie, ani pod względem politycznym, ani też ekonomicznym. Ochrona interesów rolniczych w myśl znanych postulatów znajdzie w obozie konserwatywnym najgorętszych szermierzy.

Stronnictwo narodowo - liberalne kładzie jeszcze większy nacisk na kwestje narodowe; mówi ono wyraźnie o niebezpiecznym wzroście polonizmu, z którym walka jest obowiązkiem Prus, stojących na straży całości Niemiec. Stronnictwo narodowe w poprzednim sejmie spełniło narodowy obowiązek, głosując za wszystkiemi przedłożeniami rządowemi, mającemi na celu obronę niemczyzny na wschodnich i północnych kresach. Ten sam obowiązek narodowy spełni ono i w przyszłości z całą konsekwencją.

Berlin 24 września. Fabrykanci przemysłowcy pruscy starają się u ministrów spraw wewnętrznych i robót publicznych o pozwolenie przyjmowania robotników polskich, znanych z spokojnego usposobienia i mało wymagających.

Stambuł 24 września. Wczoraj, a więc w dwa dni po uroczystem poświęceniu prawosławnej cerkwi bułgarskiej, przybył tu specjalny pociąg z Bułgarami z księstwa. Przywiózł on 745 osób. Na dworcu oczekiwał go bułgarski ajent dyplomatyczny Markow. Z dworca udali się Bułgarzy do cerkwi, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Londyn 24 września. Proponowana przez rząd włoski zbiorowa akcja mocarstw europejskich przeciw anarchistom napotyka na trudności ze strony rządu angielskiego, który wzdryga się przed wprowadzeniem w Anglji jakichkolwiek ustaw wyjątkowych. Podobno także rząd hiszpański podnosi poważne wątpliwości i przedstawia, że z porobionych dotychczas doświadczeń przekonał się, iż surowe środki represyjne nie nadają się dla Hiszpanji i nie wywierają zamierzonego skutku.

Madryt 24 września. Ewakuacja wyspy Portorico rozpoczęła się 20 bm.

Wiedeń 24 wrzesnia. Przy robotach gazowych nad kanałem Dunaju, przyszło do poważnego starcia między robotnikami włoskimi o austrjackimi. Włosi ukradli i sprzedali chorągiew, którą robotnicy austrjaccy wywiesili w dniu pogrzebu cesarzowej. Ogólne rozgoryczenie spotęgowała jeszcze ta okoliczność, że oddalono 400 robotników austrjackich, a przyjęto tyluż włoskich. Z błahego powodu przyszło do sprzeczki, a potem do bójki na noże i łopaty. Policji z trudnością tylko udało się rozerwać bijących się. Dziś wieczorem obawiają się poważniejszych rozruchów. Deputacja robotników austrjackich udała się z prośbą do burmistrza dra Luegera, aby domagał się wydalenia z Wiednia robotników włoskich.

Wiedeń 24 września. Dyrektor opery Mahler przyjął ofiarowane mu miejsce dyrygenta wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

Nowy Jork 24 września. W kopalniach węgla w Brownsville eksplodowały gazy. Gruzy zasypały 54 górników. Dotychczas wydobyto 27 pokaleczonych i ośm trupów, których wcale rozpoznać nie można. Reszta zasypanych niezawodnie zginęła. Eksplozję wywołała otwarta lampa.

Telegramy giełdowe i targowe

Wiedeń 24 września.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 353 37, Węg. Kredyty 386·—, Anglobanki 155·25, Wiedeńsk „Bankverein“ 264·—, Unjony 292 75, Laenderbank 222 75, Sztacbany 349·25, Lombardy 74·—, Elbetahle 260·50, Kolej północno-zachodnia 243 75 Tytuniowe 129·25, Rima 249 50, Alpiny 166 40 Renta majowa 100·80, Węg. renta koronowa 98·15, Losy tureckie 58·40, Marki niemieckie 58·92

Berlin 24 września. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 221 50 (353 66 Sztacbany 148 25 (348·84), Lombardy 32 — (74·97), Disconto 201·25. Usposobienie mocne.

Frankfurt 24 września. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 299 50 (353 88). Sztacbany 295·27 (349·28). Lombardy, 65 87 (75·01), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 197 50. Usposobienie ustalone.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 24 września godz. 2 min. —

Alpiny	166 40	Galic. oblig. prop.	97·20
Akcje kredytowe	352 75	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	384·—	Akcje tyton.	129·50
Anglobanki	155 25	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·—
Unjony	292 50		
Ludwiki	—·—	Elbethale	260·—
Nordbany	—·—	Länderbanki	222·50
Lombardy	74 50	Renta złota węg.	119·60
Losy tureckie	58 30	Bankvereiny	263·—
Staatsbany	348 75	Wspólna renta p.	—·—
Czerniowieckie	294·—	Ruble	128·—

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 24 września 1898 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 209·50 do 211·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 292·— do 295·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 378·— do 388·—. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205·— do 212·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 205 zł. w. a. 260·— do 265·—. Banku galic. dla handlu i przemysłu po zł. 200 208·50 do 211·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosował. z 10% prem. 110·30 do 111·—. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·50 do 97·20. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 96·— do 96·70.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·60 do 98·30. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·50 do 101·20. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 97·50 do 98·20. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·50 do 98·20. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 95 60 do 96 30.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·50 do 28·50. Miasta Stanisławowa od 50·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·61 do 5·71. Napoleon'dor od 9·49 do 9·59. Półimperjał 9·47 do 9·57. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niem. 58·60 do 59·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 września 1898 r.

HOTEL ŻORZA. L. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. B. Wyganowski z Bereźnicy Królewskiej. J. Radziejowska z Dytkowic. A. hr. Piniński z Suszczyna. L. br. Brückmann z Monasterzec. J. Jabłonowski z Zagwoździa. M. Cieńska z Okna. Z. Wolska z Sienny. L. Czarnomska z Kijowa. A. Ciesler z Mariabrunn. H. br. Christianni z Dębicy.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. M. hr. Rey z Przyborowa. Dyrektor B. Matecki z Krakowa. J. Niewiadomski, Z. Swaryczewski z Drohobycza. S. Niezabitowski z żoną z Uherca. Insp. A. Zuck z Wiednia O. Aaron, z Paryża. Dyrektor K. Voss z Bielska. M. i S. Lewandowscy z Bełzca. W. Struszkiewicz z Wiednia. Dr. R. Landau. dr. Seinfeld z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Marcinków z Sołotwiny. J. Bartatic, E. Betz ze Stanisławowa. H. Schübe z Wiednia. Dr. Biliński ze Skałatu. J. Kremi z Wiednia. J. Teodorowicz z Mazowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

LIEBIGA KOMPANJI EKSTRAKT MIĘSNY i PEPTON

są niezrównane. **EKSTRAKT** jako środek pomocniczy w każdej kuchni, największej i najmniejszej, celem natychmiastowego sporządzenia bulionu i celem posilenia i wzmocnienia wszelkich potraw mięsnych i t. d. **PEPTON**, znakomite, lekko strawne pożywienie w każdej kuchni dla słabych, chorych, zwłaszcza dla cierpiących na żołądek, którzy go trawią, chociażby żadnego innego pokarmu nie spożyli. — **Ostrzega się przed naśladownictwem!**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

POSZUKUJĄ POSADY.

Osoba młoda, inteligentna, obznajomiona gruntownie z gospodarstwem wiejskiem, poszukuje posady do samoistnego zarządu u wdowca, lub innych starszych osób. O. H. restante Ruskawieś, Rzeszów.

Rządca lub ekonom, bezdzietny, 28 lat, z niższą szkołą rolniczą poszukuje posady, jako gospodarz samoistny lub pod zarządem właściciela. Poste rest. „Agricola“ Lwów.

Ekonom w średnim wieku, żonaty, z szkołą rolniczą czernichowską, 27 lat gospodarował po ważniejszych miejscach poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pod K. M. poczta Ohladów.

WOLNE POSADY.

Oficjalistów prywatnych

wszelkiej kategorji i t. p.
poleca
Krajowy Instytut Pracy
Lwów, Halicka l. 8.

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz“ Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Strzelba do zbycia. Kochanowskiego 24, drzwi 4. 541

Zarząd dóbr Stubno, poczta Stubno, wysela codziennie świeże masło deserowe w paczkach 4½ kilo netto franco 5 złr. 543

NAUKA.

Akademik, przyjmie lekcję na prowincji. Krechowice poste restante 152.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

1, 2 pokoje z kuchnią do najęcia św. Wojciecha 9. 547

Ulica Zamojskiego 14 2 pokoje, nyża, kuchnia zaraz do wynajęcia. 537

5 pokoi z dwoma wchodami i przynależytościami. Pokoik kawalerski. Łyczakowska 21, parter. 534

KORESPONDENCJA PRYWATNA
(4 ct. od wyrazu).

15. Proszę o list p. r. 20.

BOLESŁAW JANKOWSKI
PRACOWNIA RUSZNIKARSKA
Sprzedaż i skład
Broni wszelkich systemów
ulica Czarneckiego l. 2.

Szczególnie poleca Broń myśliwską, wypróbowaną i uregulowaną. Pod gwarancją. Wszelkie reperacje przyjmuje i wykonuje w jak najkrótszym czasie. Cenniki gratis i franco.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenji Weckerówne!** Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki żakiety, peleryki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?



Nowo urządzony magazyn
PORCELANY i SZKŁA
KAROLA CHRISTIANUSA
we Lwowie, plac Marjacki 7
(obok apteki P. Mikolascha) poleca:

PORCELANĘ serwisową **ozdobną** na 12 osób od zł. 18, 19, 22.50, 24.50, 28, 30, 32, 35, 37 do 80 zł.
Szkło serwisowe gładkie, rznięte i grawirowane na 6 lub 12 osób od zł. 5, 6.50, 8, 10, 15 do 50 i wyżej.
Filiżanki porcelanowe i **szklane kolorowe** do herbaty od ct. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70 do 80 i wyżej.
Filiżaneczki do kawy od 15 do 60 ct. i wyżej.
Szklanki zwykłe i z paskiem od 6 ct. 10, 15 i wyżej.
Kieliszki do wina i wódki przeróżne od 10 ct., 15, 20 i t. p.
Garnitury do umywalni, do herbaty, kawy, piwa, wina i likierów od najtańszych do najozdobniejszych.
Karafki od 15, 20, 30, 40, 50 itd.
Tace drewniane i blaszane od ct. 40, 60, 75, zł. 1, 1.25 do 4.50 i wyżej.

Fabryczny skład mebli żelaznych, srebra chińskiego i alpaki.
Wypożyczalnia naczynia stołowego bez kaucji!

100 do 300 zł. miesięcznie

zarobić mogą osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż ustawą dozwolonych papierów państwowych i losów. — Zgłoszenia do **Ludwika Oesterreichera** VIII. Deutschegasse **8 Budapeszt.**

Do pomocy i wyręczania gospodyni w zajęciach domowych poszukuje się panny, która też gotować, prasować i wszelkie domowe roboty potrafi załatwić. Ta sama musi też po niemiecku umieć i nieposzlakowany charakter posiadać.

Oferty uprasza się nadsyłać: poste restante, główny urząd pocztowy **„Gospodyni“ 1898**, Lwów.

Als Stütze der Hausfrau wird ein Mädchen aufgenommen, das kochen, bügeln und allen häuslichen Arbeiten vorstehen kann.

Dasselbe muss auch deutsch verstehen und unbescholten sein. 1888 1—2

Offerte erbeten sub **„Stütze“ 1898**, poste restante, Hauptpost Lemberg.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca 1005
swój bogato zaopatrzony **skład** wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.



Do P. T. Właścicieli koni.

Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie dery na konie kupić — zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „AU LOUVRE“ we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. Tamże znajdzie Pan ogromny wybór der po zadziwiająco niskich cenach. Na prowincję wysełamy nasze bogato illustrowane cenniki gratis i franco. 1849 1—?

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
— dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

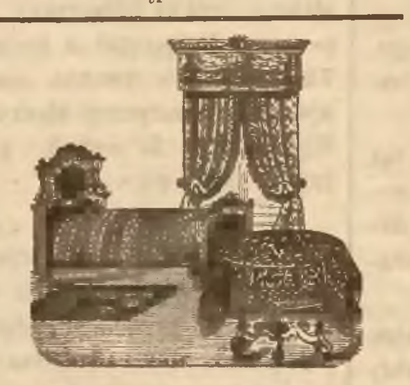
Na żądanie szczegółowe cenniki.

P Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów: — **Specyficzne** — **PURITAS MYDŁO DO UST**

Austr.-węg. pat. Medale odzn. z wyst. powsz. Londyn 1862, Paryż 1878. Dr. C. M. Fabera, przyboczn. dentysty śp. Ces. Maksymiljana I. itd. **Głów. skład rozsył.: w Wiedniu I., Bauernmarkt 3.** Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i parfumerjach. **Dra Fabera** Puritas szczot. do zęb w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **c. i k. uprz. Encalyptus esencja do ust Dr. C. M. Fabera.**



Pasaż Hausmana
I. Lwowskie Foto-Plastikon
Od 25 do 29 września jest do widzenia:
TURYNGJA.
Wstęp 10 centów.



Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek, chodników i der na konie

otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznem oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwidocznione. Ulgi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę. **Na prowincję cenniki darmo i opłatnie.** Listy adresować należy: Skład dywanów „AU LOUVRE“ Lwów, ul Sykstus a l. 6 (Pasaż Hausmanna).

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.



Niezbędne przy karmie wołów.
Świeży transport!
Przetykacze kauczukowe
Pompy przy wzdęciu
Trokary
Hegary i klystyry dla bydła
następnie
Nożyce do strzyżenia owiec i koni
Fluid, Proszek korneuburski
Sól glauberska i t. p.
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.
obok cukierni Wgo Grossa.

Wanny długie po złr. 15 i 16, nasiadowe po złr. 6.50 i 7.50. Klozety pokojowe po złr. 8.50, 17, 28 i 30 poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

HERBATĘ
zbioru majowego
znakomitą przed zakupnem wypróbowaną
poleca jedynie handel korzenny
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

	Cena za pół kilo
Congo	zł. 1.60
Souchong	„ 2.—
Melange de London aromatyczna dobrze naciągająca	„ 3.—
Kayzow czarna	„ 4.—
Sansinska	„ 4.—
Wysiewek herbacianych	„ 1.30
Wysiewek z najlepszych herbat	„ 1.60
Okruchów z herbat	„ 2.—

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą, nie licząc opakowania 1882 1—12

Na życzenie pp. Restauratorów, tudzież aby P. T. Konsumentom podać źródła gdzie można dostać tylko naszego **marcowego piwa**, podajemy poniżej spis lokalów, w których jest na składzie wyłącznie tylko najlepsze

PIWO MARCOWE

z naszych browarów:

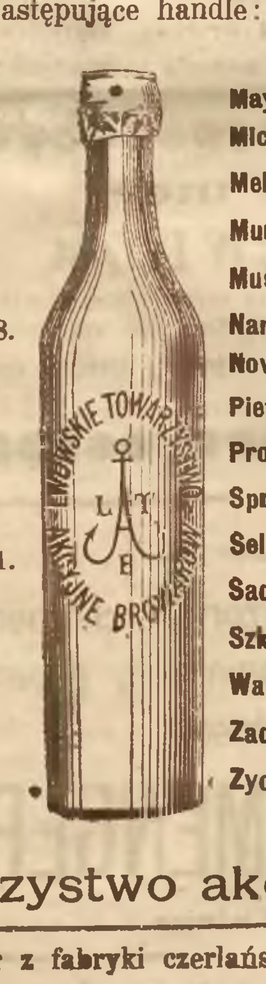
Baumana Nathana Synowie ulica Ruska 18.
Blassberg Szymon ul. Kamińskiego 1.
Bukalski Władysł. ul. Szeptyckich 50.
Bohrer M. plac Gołuchowskich 14.
Danilewicz J. Podzamcze dworzec.
Einhorn M. ul. Grodecka 18.
Faff Antoni ul. Grodecka 58.
Flieg Józef ul. Jagiellońska 22
Fried Jakób Rynek 13.
Fuchs A. ul. Łyczakowska 11.
Fleischmann M. ul. Żółkiewska.
Garfunkel Ozjasz ul. Sykstuska 2.
Graf F. ul. Karola Ludwika 33.
Guttman Ch. plac Gołuchowskich 4.
Heller Jakób ul. Sobieskiego 24.
Herold Antoni ul. Sykstuska 14.
Jellin Markus ul. Żółkiewska 3.
Kalter Szymon ul. Ruska 10.
Katz Mayer ul. Rejtana 9
Kohn Kolmann plac Gołuchowskich 10.
Kraus Szymon ul. Szpitalna 20.
Landes Jakób ul. Halicka 9.
Landes Ch. ul. Skarbkowska 4.
Lityński A. ul. Czarneckiego 8.
Löwenheck J. ul. Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech ul. Grodecka 79.
Melzer Bernard ul. Sobieskiego 9.
Piepes B. ul. Wałowa 11.
Probstein W. ul. Sobieskiego 8.
Reich S. Rynek 6.
Reichstein M. ul. Żółkiewska 29.
Rudziński A. Dworzec główny.
Rudolf, ogród jezuicki.
Schapira S. Rynek 26.
Spiegel Moryc ul. Żółkiewska 14.
Stoff S. ul. Sobieskiego 26.
Tenenbaum Wilh. ul. Karola Ludwika 39
Tomicki R. Łyczaków Hotel de Laus.
Töpfer Naftuła ul. Trybunalska 12.
Wang M. ul. Sobieskiego 14.
Wixel Max i syn ul. Ormiańska 5.
Zehngut L. ul. Karola Ludwika 23.

1749 1—?

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Nasze **FLASZKOWE PIWO MARCOWE** utrzymują na składzie oprócz restauracji także następujące handle:

Atlass M. L., Rynek 45.
Bayer Karol, plac Marjacki 9.
Balas Michał, ul. Kazimierzowska 41.
Bodnar Jan, ul. Akademicka 22.
Czarnecki Franciszek, ul. Łyczakowska 17.
Dobrowolski Jan, Kawiarnia, ul. Krakowska 8.
Fried Adalbert, ul. Kochanowskiego 19.
Jankowski Jan, ul. Halicka 10.
Kitschales Norbert, ul. Kurkowa 1.
Kozłowski Władysław, ul. Gródecka 79.
Królikiewicz J., Kuczek A., ul. Krakowska 11.
Kuliński Jan, ul. Pańska 8.
Langner Andrzej, Rynek 9.
Lödl St., ul. Leona Sapiehy 25.
Mańczukowski Wacław, ul. Długosza 23.
Markiewicz Stan., Rynek 42.



Mayer Henryk, ul. Łyczakowska 1.
Michalik W., ul. Gródecka 50.
Melchert Bron., ul. Wałowa 11.
Mund Jakób, plac Akademicki 2.
Muszyński Jan, Rynek 40.
Naredna Torhowla, Rynek 36.
Nowożeniuk I., ul. Kopernika 4.
Pietrzycki E., ul. Pańska 17.
Proksz Józef, ul. Łyczakowska.
Sprechera J. synowie, ul. Kopernika 9.
Selzer J., ul. Kopernika 10.
Sadłowski J., plac Kapitulny 3.
Szkowron Albert, plac Marjacki 7.
Ważny Jan, ul. Czarneckiego 2.
Zadurowicz Z. i Ska, ul. Akademicka 6.
Zyczyński Leonard, ul. św. Mikołaja 15.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau poczta St. Leonhard Karyatja.** 210 1—?

Medal złoty — Magazyn Futer — Medal srebr.
BRACI WROŃSKICH
we Lwowie, ul. Teatralna l. 5, (naprzeciw kościoła katedralnego)
polecają
po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jako też skóry pojedyncze, oraz i materje na pokrycia futer w wielkim wyborze.
Cenniki na żądanie franko.

GRIES bei BOZEN

Najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym.

Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. 227 1—16

Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

Założony w roku 1853.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
pod firmą
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
wyłączny właściciel Artur Schellenberg
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, monety i t. p.
i poleca obecnie
PROMESY na 4% losy regulacji Cisy do ciągnienia 1. października po złr. 3.25 wraz ze stemplem. **Główna wygrana złr. 100.000.**
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“ prenumerata roczna złr. 1.70, na prowincji złr. 1.80.

HERBATA Z BRODÓW! — Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
funt „Melange de Mockao“ w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20

Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50.

HERBATA Z BRODÓW!

Na 1. Lipca t. r. wygrano na zakupioną u nas **Wiedeńską Promesę 200.000** guldenów.

Już na 1. Października!
100.000
guldenów do wygrania na
Promesę Cisańską
po 3¼ złr. wal. austr.

UBEZPIECZENIE przeciw stratom z wylosowania!
Taryfa premji.

	Ciągnienie	Premia	ew. strata
Losy Rudolfa	1. Października	zł. 60	zł. 15
4% losy Cisy	1. „	„ 35	„ 22

Prócz tego pewna ilość obligów pierwszeństwa. Taryfa premij gratis i franco

Kantor wymiany Towarzystwa akcyj. „MERCUR“, Wiedeń,
I. Wollzeile nr. 10. i 13.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
N. Arnold, Rynek.
W. Arnold, Batorego 18.
Nathana Baumana synowie, ul. Ruska.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Józef Fränkel, ul. Sapiehy l. 41.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem“ ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
S. Lemel, Gródecka 54.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Michał Landes, ul. Skarbkowska 4.
Wojciech Łopaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Karol Przybylski, Teatralna l. 18.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Max Rothberg, ul. Grodecka.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Pinie Reinbach, plac Gołuchowskich.
Ozias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja.
Scholim Stoff, ulica Sobieskiego.
S. Sobell, ul. Krasickich l. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Jan Stelmachów, Chorążczyzna 6.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika l. 31.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
K. Wollsch, ul. Grodecka.
H. Ziemet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Jakób Zuckermann, Zimorowicza 18.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12. Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.